

EUGENIUSZ SAKOWICZ

Agata Mirek, *Trudne lata, wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL / Austere Years, Graet Days. Convents in the Polish People's Republic*, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II. Ośrodek Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce, Apostolicum. Wydawnictwo Księży Pallotynów Prowincji Chrystusa Króla, Ząbki–Lublin 2015, ss. 656

Zakony od wieków były – i wciąż pozostają – bardzo ważnymi instytucjami Kościoła. Wybitni zakonodawcy, powołując do istnienia wspólnoty życia doskonałego, inicjowali najczęściej jednocześnie męskie i żeńskie ich nurty czy – jak przyjęło się w języku nie tylko potocznym, ale i prawnokanonicznym – gałęzie. Kościół rzymskokatolicki charakteryzuje się bogactwem form, struktur, organizacji zakonnych. Zakony żeńskie przewyższają liczebnie – i to wielokrotnie – instytucje zakonne męskie. Nigdy w historii nowożytnej i współczesnej, aż po dzień dzisiejszy, zakony nie były wolne od trudności, dramatów, porażek, prześladowań, a także działań ideologii totalitarnych, dążących do ich zniszczenia, unicestwienia. Zawsze stanowiły „znak – jak znakiem podobnym jest Kościół – któremu sprzeciwić się będą” ludzie niezbożni, wrogowie religii i przeciwnicy Boga, dążący do bezwzględnego ujarzmienia „wykreowanych” – „wyznaczonych” przez siebie wrogów.

W 2015 r. nakładem Wydawnictwa Apostolicum ukazało się dzieło Siostry Agaty Mirek pt. *Trudne lata, wielki dni. Zakony żeńskie w PRL*. Traktuje ono o zakonnicach podejmujących opór wobec komunistycznego reżymu, który można ująć w kategorii *non-violence*, tj. opór bez przemocy.

Autorka (urodzona w 1970 r. w Olkuszu) ukończyła studia z zakresu historii w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W 2001 r. została doktorem nauk humanistycznych w zakresie historii w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, a w 2009 r. doktorem habilitowanym w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Od 2003 r. prowadzi tu pracę

naukowo-badawczą w Ośrodku Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce, obecnie na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Główny kierunek zainteresowań Siostry wyznacza najnowsza historia Kościoła w Polsce, w tym sytuacja zakonów żeńskich w epoce komunistycznej. Prowadzi też badania dotyczące żeńskiego ruchu zakonnego w XIX i XX w., w tym w powojennej Polsce. Zaangażowana jest w prace Biura Historycznego przy Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce. Ogłosiła szereg publikacji – artykułów naukowych i książek. W konkursie na Książkę Historyczną Roku 2009 otrzymała nagrodę jury i nagrodę czytelników za dzieło pt. *Siostry zakonne w obozach pracy w PRL w latach 1954-1956* (Lublin 2009). W tym samym konkursie – w 2015 r. nagrodę otrzymało dzieło *Trudne lata, wielki dni*. To chyba jedyna autorka dwukrotnie uhonorowana tą prestiżową nagrodą w czasie od jej ustanowienia.

Wypada na początku prezentacji, a właściwie promocji tego dzieła, „słów kilka” powiedzieć o PRL. Skrót ten występuje w tytule pracy. W okresie powojennym w latach 1945-1952 oficjalną nazwą państwa polskiego była Rzeczpospolita Polska. Od ogłoszenia konstytucji 22 lipca 1952 r. (skonstruowanej według wzoru stalinowskiej konstytucji Związku Sowieckiego z 1936 r.) do 1989 r. nazwa uległa zmianie na Polską Rzeczpospolitą Ludową (PRL). Kolokwialnie i propagandowo mówiono o Polsce Ludowej. Zasadne jest jednakże przydanie szyldu „PRL” cezurze czasowej 1945-1952.

Lata propagandy stalinowskiej położyły solidny antypolski fundament w polskim społeczeństwie. Co raz następujący zryw społeczeństwa (1956 r., 1968 r., 1970 r.) domagającego się zmian społecznych i ekonomicznych szybko i skutecznie był pacyfikowany. Czasem wyjątkowym w okresie powojennej Polski okazały się lata 1980-1981. Katolicy polscy doświadczyli wówczas wyraźnego działania samego Boga (*kairos*). Ludzie wierzący nie tylko odczuwali, ale byli przekonani, że Duch Święty, „przywoływany” w czerwcu 1979 r. przez Jana Pawła II na Placu Zwycięstwa w Warszawie w czasie pierwszej papieskiej podróży do Ojczyzny, zaczął „zmieniać oblicze ziemi, tej ziemi”. Po latach politycznego zniewolenia zaczynała budzić się świadomość podmiotowości nie tylko osób, ale i całego narodu. Zaczynała przynosić owoce niezłomna, bezkompromisowa postawa Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego.

W okresie stanu wojennego w Polsce (1981-1983) „rękami” sprawujących wówczas polityczną władzę dokonany został zamach na „budzącą się” właśnie wolność Polski. Przypuszczono wyjątkowo brutalny atak na suwerenność słów i mowy polskiej. Wprowadzono do niej dyskurs nienawiści. Przekręcano znaczenie pojęć. Brutalizowano i wulgaryzowano język przekazu medialnego. Konsekwencje brutalnego zamachu na polskie słowa są odczuwane po dziś dzień. Czytelnicy brukowych pism zaczęli się uczyć na pamięć słownych szablonów kpiny i pogardy wobec ludzi inaczej myślących od elit ówczesnej komunistycznej władzy. Uczyli się oni „mowy nienawiści” w stosunku do religii i kultu. Dzisiejsze posądzanie ludzi prawo myślących i mówiących, wiernych tożsamości kulturowej odziedziczonej po przodkach, o stosowanie „mowy nienawiści” jest psychologiczną projekcją stosowaną przez „nienawistników”. Antyreligijna indoktrynacja zrodzona w kręgach wrogich Kościołowi i religii służyć miała ubezwłasnowolnieniu umysłów Polaków, porzuceniu przez nich zdrowego rozsądku i krytycyzmu.

Lata 1983-1989 to czas zmagania się społeczeństwa z upadającym systemem komunistycznym w Polsce. Trwające przez lata przebudowywanie systemu politycznego, ekonomicznego, społecznego, kulturowego „zaowocowało” w 1989 r. „oficjalnym dekretem”, proklamującym upadek totalitaryzmu w Polsce i zmianę ustroju. Paradoksem tych czasów było czynne i decyzyjne zaangażowanie w to dzieło dawnej kadry komunistycznej, zawsze walczącej z „Bogiem – Honorem – [i suwerenną] Ojczyzną”.

Każdy system totalitarny chce zniszczyć religię. Jego funkcjonariusze wiedzą doskonale, iż człowiekiem religijnym trudno jest manipulować. W powojennej Polsce narzucone przez Związek Sowiecki władze państwa rozpracowywały struktury organizacyjno-instytucjonalne Kościoła katolickiego. Podważały i niszczyły moralność narodu oraz kult. Od zakończenia wojny aż do końca lat 80. władze te prowadziły antykościelną działalność. Antagonizowały niemal wszystkie grupy społeczne. W tym czasie ustanowiono szereg biur i urzędów w celu nękania ludzi, dla których religia oraz kult stanowiły wartość. W centrum zainteresowania komunistycznych działaczy były szkoły i uczelnie. „Fundamentem” całego patologicznego systemu były służby specjalne, wyjątkowo aktywne w środowiskach kościelnych. Praktyka prześladowania ludzi religijnych była

nie tylko zanegowaniem potrzeby religii i kultu, ale bezwzględnym niszczeniem wszystkiego, co odnosiło się do Boga i wiary w Niego.

W epoce powojennego triumfującego komunizmu zrywano krzyże ze ścian w miejscach publicznych (w szkołach, szpitalach). Prowadzono akcję dekrucyfikacji, na którą w dziele swoim zwraca uwagę Siostra A. Mirek. Potrzebę sprawowania obrzędów religijnych miała zneutralizować, a następnie usunąć tzw. obrzędowość świecka. Metodą niszczenia religii i kultu było kształtowanie mentalności komunistycznej przeciwnej życiu, promującej aborcję. W walkę z religią zaangażowane były ówczesne media, a także popularne dzieła encyklopedyczne i leksykograficzne. Teksty te przekazywały zakłamaną i zmanipulowaną informację z zakresu historii. Odmiały religii prawa istnienia. Ośmieszały ją, traktowały jako magię. Negowały historyczne istnienie Jezusa Chrystusa. Czyniły z W.I. Lenina „wiecznie żywego” nadczłowieka.

Od zakończenia wojny aż do 1989 r. władze komunistycznej Polski prowadziły nieustanne działania: antykatolickie, antykościelne, antyreligijne. Władze PRL przez całe dziesięciolecie zdobyły perfekcyjną umiejętność gnębienia ludności, szczególnie tej, która jej nie subordynowała się. Ustanowiła struktury opresji oraz mechanizmy represji. Ujarzmiła intelektualistów i młodzież, studentów. Antagonizowano niemal wszystkie grupy społeczne. Na wzór sowieckich praktyk inwigilacyjnych wprowadziła powszechną kontrolę i sprawozdawczość, którymi nętkano instytucje oraz poszczególne osoby. Ustanowiono szereg centralnych biur i urzędów w celu gnębienia ludzi, dla których religia oraz kult stanowiły wartość. Terror władzy – często zawoalowany – stał się najważniejszym sposobem dzielenia społeczeństwa i rządu nim. Szczególnie gnębiono niewinnych, a nawet słabych, co ujawniało najniższe uczucia funkcjonariuszy komunistycznego państwa, którym na mocy zмовы politycznej przywódców świata dano władzę nad Polską. Aparatcykowie marksistowskie często czuli się jednak bezradni w obliczu bezkompromisowości sióstr zakonnych.

Powyższy szkic historyczny pozwoli zrozumieć sens użytego w tytule dzieła określenia „trudne dni”. Czas PRL to były dni bardzo trudne, wręcz tragiczne. Dla funkcjonariuszy bezbożnego komunizmu i nowego porządku w Polsce, brutalnie zamienionej w PRL, był to czas triumfu materialnego, życia bez wartości i w po-

gardzie wobec innych. Ofiarami stawali się też ludzie nienarodzeni. Wykonywane w Polsce przez całą epokę PRL aborcje na skalę niemal „przemysłową” są do dziś wciąż wielkim grzechem wołającym o pomstę do nieba. W czasach PRL, uświetnianych niezliczonymi manifestacjami, pierwszomajowymi pochodami, uprawiano matczenie mas, manipulowano społeczeństwem. Funkcjonariusze komunistycznego bezprawia uczyli „mowy nienawiści”, która i dziś jeszcze uprawiana jest przez ich ideowych spadkobierców.

Lata trudne były udziałem wszystkich ludzi wierzących i praktykujących, prawych w myśleniu i postępowaniu, wiernych zasadzie przodków wypisanej na przedwojennych sztandarach: „Bóg – Honor – Ojczyzna”.

Autorka dzieło swoje rozpoczyna cytatem z wypowiedzi świętego Jana Pawła II, następnie odniesionym do jej pracy. Słowa te powtórzone zostały na okładce, na jej – jak mówi się w sztuce edytorskiej – „plecach”: „«Za szczególną powinność naszego pokolenia w Kościele uważam zebranie tych wszystkich świadectw o tych, którzy cierpieli dla Chrystusa. Dwudzieste stulecie ma szczególnie martyrologium jeszcze w pełni nieopisane. Trzeba je zbadać, trzeba je stwierdzić, trzeba je spisać [...] trzeba ażebyśmy przechodząc do trzeciego tysiąclecia spełnili obowiązek wobec tych, którzy dali wielkie świadectwo Chrystusowi w dwudziestym stuleciu».

Prezentowana książka – wyjaśnia Siostra A. Mirek – to swoista odpowiedź na powyższy apel papieża Jana Pawła II. Przybliży trudne, czasem nawet heroiczne życie żeńskich wspólnot zakonnych w Polsce Ludowej. Poprzez kolejne odsłony, rok po roku ukazuje udział zakonnice w tworzeniu historii Kościoła katolickiego i społeczeństwa w warunkach państwa totalitarnego w latach 1945-1989. Nie stanowi ona kalendarium życia zakonnego. Chronologiczny układ spełnia tu rolę symboliczną. W każdym roku przedstawiono jeden aspekt życia sióstr zakonnych, który nierzadko obecny był w ich codziennej posłudze przez cały okres PRL. Ukazano represyjną politykę komunistycznych władz i spychanie sióstr zakonnych na margines życia społecznego, a także zmagania zakonnice z ówczesną rzeczywistością, ich codzienne życie i pracę oraz zaangażowanie w wielkie wydarzenia z życia Kościoła i narodu” (s. 14).

Struktura dzieła, oznaczona tytułami, będącymi jednocześnie resumé danego rozdziału jest następująca: Wstęp; 1945. Emigracja

wymuszona. Opuszczenie Kresów Wschodnich; 1946. Autochtonki polskie, niemieckie, czy... Wysiedlenie zakonnicek z Ziemi Odzyskanych do Niemiec; 1947. „Cisza przed burzą”. Odbudowa zakonnych placówek oświatowych i opiekuńczo-wychowawczych; 1948. Preludium do represji. Aresztowanie s. Izabeli (Zofii) Łuszczkiewicz; 1949. Pierwszy zamach na życie zakonne. Rejestracja wspólnot zakonnych; 1950. Huragan bezprawia. Przejęcie „dóbr martwej ręki”; 1951. Likwidacyjna machina ruszyła. Upaństwowienie Caritasu i przejmowanie placówek zakonnych; 1953. „Spreparować świadka koronnego”. Aresztowania i procesy sióstr; 1954. Rewizjonistki do obozów. Akcja X-2, obozy pracy dla sióstr; 1955. Jednolita armia dusz. Z prymasem w służbie Soli Deo; 1956. Królowo Polski przyrzekamy! Zawierzenie narodu i zakonów Maryi Królowej Polski; 1957. W jedności siła. Współpraca międzyzakonna; 1958. „Zakonnica to inny człowiek...” Zakaz nauczania religii w szkołach przez osoby zakonne i dekrucyfikacja; 1959. Emisariuszki Watykanu. Zgromadzenia bezhabitowe pod nadzorem aparatu bezpieczeństwa (UB/SB); 1960. Laicyzacja służby zdrowia. Usuwanie pielęgniarek zakonnych ze szpitali; 1961. Zabrać zakonnicom dzieci i młodzież. Odsunięcie sióstr zakonnych od wychowania i nauczania; 1962. By ocalić wiarę w narodzie. Katechizacja w parafiach; 1963. Zaprzestać kształcenia kadr zakonnych. Trudności w zdobywaniu wykształcenia; 1964. Typ siostry parafialnej. Prace w duszpasterstwie parafialnym; 1965. Nowe wylanie Ducha Świętego. Soborowe czyny sióstr zakonnych; 1966. Sacrum Poloniae Millennium. Obchody milenijne w życiu wspólnot zakonnych; 1967. W łączności z Kościołem powszechnym. Międzynarodowa współpraca zgromadzeń zakonnych; 1968. Dyskryminacji zakonów ciąg dalszy. Zarządzenia administracyjne uderzające w działalność zgromadzeń zakonnych; 1969. Uczestnicząc w misji pojednania. W obronie orędzia i podczas spotkania sióstr na terenie Muzeum Auschwitz-Birkenau; 1970. Idźcie tam, gdzie najtrudniej. Praca wśród dzieci specjalnej troski; 1971. Niech życie nasze pieśnią się stanie. Siostry na festiwalach piosenki religijnej „Sacrosong”; 1972. „Nikodem”. Konspiracyjne i specjalne przygotowania dzieci do sakramentów świętych; 1973. Nieustannie w drodze. Udział w pielgrzymkach pieszych na Jasną Górę; 1974. Duchowe zaplecze Kościoła. Współpraca z hierarchią i duchowieństwem; Otoczcie troską życie. Zaangażowanie sióstr w prowadzenie

domów samotnej matki; 1976. Zostały, by modlić się za Rosję. Pomoc dla sióstr żyjących w ZSRR: 1977. Idźcie i głosście Ewangelię. Praca na misjach „ad gentes”; 1978. Habemus Papam. Jan Paweł II liczy na modlitwę zakonnic; 1979. Spotkanie z prorokiem. Siostry na szlaku pielgrzymim Jana Pawła II w Polsce; 1980. Modlitwa za ojczyznę. Wspieranie modlitwą wolnościowych dążeń narodu; 1981. „Boleść nasza jest boleścią całego narodu”. Siostry w Prymasowskim Komitecie Pomocy Internowanym. Solidarność z potrzebującymi; 1982. Wszystko dla Boga i Polonii. Działalność sióstr zakonnych wśród Polonii; 1983. ... I znowu rozległ się dzwonek. Reaktywacja szkół sióstr urszulanek w Rybniku i Poznaniu; 1984. Po prostu ojciec. Arcybiskup Bronisław Dąbrowski w służbie wspólnotom zakonnym; 1985. Pod szczególnym nadzorem. Praca operacyjna Służby Bezpieczeństwa wobec wspólnot zakonnych; 1986. Oddane modlitwie i pokucie. Klasztory kontemplacyjne w PRL; 1987. Kuźnia powołań. Zaangażowanie sióstr w Ruchu Światło-Życie; 1988. Świętość to nasza sprawa. Starania zgromadzeń o wyniesienie założycielek i założycieli do chwały ołtarzy; 1989. „Po owocach ich poznacie...” Nagroda za postawę w życiu religijnym i społecznym. Dzieło zamyka tekst pt. *Idziemy dalej z nadzieją*. Całość dopełniają przypisy [podane na końcu książki], wykaz skrótów.

Autorka do tekstu, przedstawionego językiem niemal leksyko-graficznym, dołącza do każdego rozdziału teksty źródłowe. Są to dokumenty różnej proveniencji – zarówno kościelne, jak i reżymowe – w tym mające klauzulę „Tajne”. Jeden z licznych dokumentów przytoczę dosłownie. Jest to list z dnia 26 lutego 1963 r. (L.dz. LM-I-1543/63) skierowany przez przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Boromeuszek w Mikołowie s. Bolesławę Broda do Dyrekcji Szpitala Miejskiego w Mikołowie. Podaję treść tego listu: „W związku z akcją «odmuszania» sal szpitalnych w dniu 18.II. br. zdjęto z tut. Szpitala Krzyże, które są własnością naszego Zgromadzenia. Uprzejmie przeto prosimy o zwrot wszystkich Krzyży, które są największym skarbem i majątkiem Zgromadzenia. Dotychczas zabrano nam już prawie wszystkie własności, pozbawia się nas pracy i chleba, jakkolwiek uważamy to za wielką krzywdę, to jednak zatrzymanie Krzyży uważamy za najboleśniejse. Boimy się bowiem, że Krzyże zostaną sprofanowane i dlatego Krzyże te pragniemy odpowiednio uczcić wieszając je w naszej klauzurze. Wierzymy głąbo-

ko, że Dyrekcja Szpitala przychyli się do naszej prośby i odda nam Symbole naszej wiary świętej. Z wyrazami należnej czci” (s. 237) (tu następuje podpis Przełożonej Generalnej).

Siostry w czasach PRL były kustoszami Chrystusowego Krzyża. Broniąc go, świadczyły jednocześnie o wiarygodności chrześcijaństwa jako religii Boga w Trójcy Jedynej, o Kościele, jako Bosko-ludzkiej instytucji zatroskanej o zbawienie każdego człowieka, nie tylko wierzącego, ale i ateistę. Ich męstwo i odwaga, ich gotowość poświęcenia życia wypływała z miłości Krzyża, co poświadcza m.in. wyżej zacytowany dokument.

Nikt tak nie zarekomenduje dzieła jak osoba, które je napisała. Pozwólmy zatem Siostrze Agacie Mirek streścić swoją księgę: „Autentyczne świadectwo życia chrześcijańskiego ukazywane w prozie życia przez polskie siostry zakonne było najbardziej skutecznym obrazem antykomunistycznego działania. Dlatego władze panicznie bały się obecności sióstr w życiu społecznym i z taką wytrwałością i stanowczością usuwały je na margines życia społecznego. Zakonnice, tak jak całe społeczeństwo, zmuszone do milczenia i respektowania narzuconych reguł, przystosowały się do nich, a jednocześnie broniły pewnego zakresu autonomii i próbowały ją poszerzać. Te działania nie były pozbawione skuteczności, o czym świadczy znaczna rozbieżność między wytycznymi różnych instancji a realnym życiem. Dzieje PRL można przedstawić jako proces zmagania się aparatu władzy ze społeczeństwem, który u obu stron wywołał zmiany. Zakonnice uczestniczyły nie tylko w trudnych, zagrażających ich istnieniu sytuacjach, ale wraz z całym Kościołem doświadczały epokowych wydarzeń, jakimi były Sobór Watykański II, Milenium Chrztu Polski czy wreszcie pontyfikat Jana Pawła II, który wydatnie przyczynił się do upadku komunizmu. Trudne dni historii żeńskich wspólnot zakonnych w Polsce drugiej połowy XX w. niech będą przestrożą dla współczesnych, zaś wielkie dni, bogate w duchowe wydarzenia, niech będą wyznacznikiem nowych dróg trzeciego tysiąclecia i zachętą do nieustannego podejmowania wyzwań, które były, są i będą zawsze towarzyszyły ludziom wiary” (s. 18).

Bardzo bogata dokumentacja fotograficzna czyni książkę żywą. Przywołane są na zdjęciach liczne siostry, ukazane w chwilach pełnienia określonej eklezyjalnej misji. Poznajemy twarze sióstr, pełne radości i entuzjazmu, zamyślane, ale też pogrążone w bólu. Widzi-



my nadto i tych, z którymi siostry pracowały i którym – w imię miłości do Chrystusa – poświęciły swoje życie. Są to dzieci katechizowane, ale też dzieci specjalnej troski – niepełnosprawne. Zauważamy starców, chorych. Niektóre zdjęcia ukazują siostry na misjach *ad gentes* – w Boliwii, ale też i siostry, które pozostały „za Bugiem” na tzw. Ziemiach Utraconych. Siostra Agata Mirek tak komponując dzieło, dała świadectwo swojej ogromnej wiedzy dotyczącej podjętego tematu. Ukazany w książce „materiał” to zapewne tylko ułamek tego, co Siostra poznała, co wie, co dowiedziała się od sióstr zakonnych z różnych instytutów życia konsekrowanego – świadków minionej epoki, oraz tego, co odkryła w archiwach zarówno państwowych, jak i zakonnych czy w ogóle kościelnych.

Co więcej, kompozycja książki, ukazująca wybrany aspekt działalności sióstr, przyporządkowany do danego roku, wskazuje czytelnikowi oraz potencjalnym badaczom pola badawcze, które koniecznie trzeba eksplorować, a następnie zagospodarować. Tytuły prawie każdego z blisko 50 rozdziałów książki mogły stać się tytułem monografii, prezentujących działalność różnych zakonów i zgromadzeń zakonnych, jak też pracę określonej instytucji zakonnej na „danym odcinku” misji ewangelizacyjnej Kościoła. Siostra w swoim dziele wypunktowała, wręcz odpowiedziała dziesiątki tematów badawczych, które winny być podjęte, by zadośćuczynić prośbie papieża Jana Pawła II, która jest w gruncie rzeczy imperatywem, wyrażającym się w słowie „trzeba” (powtórzę, wyżej przytoczone papieskie słowa: „Trzeba je [świadectwa cierpienia sióstr, ich martyrologium w epoce PRL] zbadać, trzeba je stwierdzić, trzeba je spisać”). Książka Siostry Agaty Mirek to punkt wyjścia do sugerowanego przeze mnie opracowania *Leksykonu sióstr zakonnych w PRL* czy też *Encyklopedii sióstr zakonnych w PRL*. Nie chodzi tylko o wydanie dzieła z zakresu encyklopedystki, ale również o digitalizację opracowań, artykułów, świadectw, źródeł, nadto zebranie nagrań wypowiedzi wciąż jeszcze żyjących naocznych świadków tamtych „trudnych lat, wielkich dni”.

Mimo upływu ponad 25 lat od zmiany ustroju w Polsce, mimo wyprowadzenia z areopagów życia obywatelskiego sztandarów organizacji nękających naród, wciąż aktywni w sferze życia intelektualnego są absolwenci Wieczorowych Uniwersytetów Marksizmu i Leninizmu i ich ideologiczni „spadkobiercy”. Niektórzy zakorze-

nili się w środowiskach akademickich, gdzie wciąż dobrze się mają i gdzie ich nie dosięgła lustracja. Są też i tacy, którzy mają czelność twierdzić, że – parafrazując – „siostry zakonne to żadna grupa społeczna w skali ponad 30 milionowego narodu i dlatego nie ma sensu prowadzić jakichkolwiek badań ich dotyczących”. Tym marksistom, dziś wyjątkowo niebezpiecznym, należałoby wprost powiedzieć, by wzięli do ręki dzieła, takie jak chociażby *Trudne lata, wielki dni. Zakony żeńskie w PRL* i ocknęli się z ideologii absurdu. Ufać należy, że po lekturze tegoż dzieła przynajmniej niektórzy z nich mieliby szansę zacząć postrzegać życie takim, jakie ono jest (i było), a nie takim, jak chce je kreować ideologia wrogości wobec religii i wszelkim jej przejawom, jednocześnie fałszująca przeszłość i terażniejszość.

Książka Siostry Agaty Mirek zyskała niezwykle szatę graficzną. Jest właściwie albumem, przygotowanym na podstawie najwyższych standardów sztuki edytorskiej. Artyzm albumu, wyjątkowe wyczuwanie graficzne wskazuje, iż mamy do czynienia właściwie z dziełem sztuki. Należy w tym miejscu wyrazić wdzięczność artyście Amadeuszowi Targońskiemu za tak dogłębne zrozumienie tematu i dostosowanie doń plastycznie całej kompozycji albumu. Co więcej, książka opracowana została nie tylko w języku polskim, ale te same teksty przełożone zostały na język angielski. Na tzw. rozkładówce lewa strona jest po polsku, prawa w języku angielskim. Dzięki tej konwencji książka poszła w świat. Nie tylko znana jest polskim czytelnikom, nie tylko wprowadzona została do katalogu Biblioteki Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, ale trafiła do kręgu odbiorców za granicą, głównie w opiniotwórczych Stanach Zjednoczonych i na pewno została zakatalogowana w największej na świecie bibliotece – Library of Congress of USA.

Świadectwo heroizmu wiary siostr, niewiast dzielnych, które zmagaly się z opresją komunistycznego reżymu w mrocznych latach PRL, zasługuje na jak najwyższe uznanie. Siostry epoki PRL są bohaterkami wiary, okazały się wierne – na miarę geniuszu kobiecego – Bogu i ojczyźnie. Zaledwie śladowa ich liczba poddała się opresji i pozwoliła się złamać.

Na pewno zbliża się chwila, kiedy zakony żeńskie w Polsce będą nie tylko wytrwale kontynuowały starania o beatyfikację czy kanonizację swoich założycielek i założycieli. Wystąpią też odważnie i z pełną determinacją Bożą, apelując do odpowiednich władz koś-

cielnych o rozpoczęcie procesów kanonicznych, stwierdzających heroiczną siostr więzionych i torturowanych za wiarę w Chrystusa i za wierność Kościołowi w czasach komunistycznego reżymu PRL. Ich cierpienie, ich wierność aż do śmierci, Oblubieńcowi, przez którego zostały wybrane i którego wybrały, w końcu ich męczeństwo, jest szczególnym „miejszem teologicznym” (*loci theologici*), które domaga się od teologów polskich wyeksplikowania i opisania. Były one obrończyniami Krzyża świętego. Liczne spośród nich to „anonimowe” błogosławione i święte osoby!

I na koniec nie mogę nie podzielić się osobistą refleksją. Siostrę Agatę Mirek poznałem w 1994 r. W tymże roku podjąłem pracę w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Dzisiejsza Siostra profesor historii gorliwie uczestniczyła we wszystkich prowadzonych przeze mnie zajęciach w ramach wykładu „Wstęp do teologii”. Pytałem siebie nie raz: Cóż to za Studentka, która już o świcie jest obecna na sali wykładowej na dalekich warszawskich Młocinach, w kampusie ATK? Nie wiedziałem, że Studentka ta jest Siostrą ukrytego, bezhabitowego zakonu. Dziś z perspektywy ponad dwudziestoletniej znajomości chcę podziękować Siostrze profesor Agacie Mirek, czy też Pani Agacie Mirek (taka forma grzecznościowa jest praktykowana w zgromadzeniach ukrytych) nie tylko za to, że miałem – dzięki zrządzeniu Bożej Opatrzności szczęście i przywilej poznać ją przed laty, ale nade wszystko za to, że dziś jest moją Mistrzynią na drodze bezkompromisowego poszukiwania Prawdy, jej umiłowania i jej głoszenia. Dziękuję Siostrze Agacie nie tylko za Jej dzieła, w tym obecnie przeze mnie promowane – *Trudne lata, wielki dni. Zakony żeńskie w PRL*, ale za wielką pogodę ducha i radość, a także zyczliwość, która udziela się innym. Deo gratias!